

ROZKAZY I WSPOMNIENIA GENERAŁA DOMINIKA DZIEWANOWSKIEGO – ŹRÓDŁA DO HISTORII WOJNY 1812 ROKU

Maciej Trąbski

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

ABSTRACT

THE ORDERS AND MEMORIES OF GENERAL DOMINIK DZIEWANOWSKI – SOURCE MATERIALS TO THE HISTORY OF THE WAR OF 1812

Among the numerous sources which have survived after the war of 1812, the materials which were authored by Brigadier General Dominik Dziewanowski – the commander of the 28th Light Cavalry Brigade, deserve special attention. We are referring here to his *Brulion rozkazów* /Record of Orders/ and *Dziennik wypadków wojennych 1812* /Diary of Events of the War of 1812/. Both sources and particularly the *Diary of Events*.. have been consulted repeatedly by historians dealing with the war of 1812. The *Diary* contains a lot of information which may serve as material for investigating specific research issues, such as: the organization and preparation of cavalry units of the Warsaw Duchy to the war of 1812, the methods of protecting the border with Russia on the eve of the campaign as well as ways of obtaining intelligence information concerning the situation in Russia, cavalry operational tactics and army discipline during the war of 1812. Some interesting information can also be found on the issue of the relation between the army and the civilian officials of the Warsaw Duchy as well as the relation between army officials and the civilian population on the territories of Belarus which were occupied by the Great Army. Naturally, the above materials also constitute an excellent source for tracing the activities of the 28th Light Cavalry Brigade in the campaign of 1812 as well as the activity of the Polish army units during the blockade of Bobrujsk. In the present article we shall focus on selected examples from both sources.

Key words: Duchy of Warsaw, History of Poland 19th Century, Napoleonic Wars

Słowa kluczowe: Księstwo Warszawskie, historia Polski XIX wieku, wojny napoleońskie

Wojna 1812 roku, określana też mianem kampanii 1812 roku, II wojną polską lub popularnie wyprawą Napoleona na Moskwę, jest tematem, który od 200 lat budzi duże zainteresowanie historyków, co zaowocowało licznymi opracowaniami naukowymi. Dyskusja na temat wojny 1812 roku trwa jednak nadal – chociaż wydawałoby się, że wszystko zostało już wypowiedziane i napisane. Niewiele też pozostało nieprzebadanych jeszcze materiałów, które mogą dostarczyć nowych informacji. Trzeba jednak pamiętać, że narracja historyczna w dużej mierze jest uzależniona od epoki,

w której praca powstaje. Bez narażania się na zarzut powielania dawno już opisanych wydarzeń można więc, a nawet należy sięgać do znanych źródeł, aby przedstawić odbiorcy fakty w nowym – współczesnym świetle.

Spośród licznych źródeł, które pozostały po wojnie 1812 roku, na uwagę zasługują materiały autorstwa generała brygady Dominika Dziewanowskiego – dowódcy 28. Brygady Lekkiej Jazdy. Są to *Brulion rozkazów* i *Dziennik wypadków wojennych 1812 roku*. Pierwszy z nich zawiera kopie dokumentów: rozkazów wydawanych przez generała Dziewanowskiego podległym mu oddziałom, raportów składanych generałom: Aleksandrowi Roźnieckiemu, Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, Marie Victor de Fay de Latour-Maubourg, oraz księciu Józefowi Poniatowskiemu, a także pism do urzędników cywilnych: prefektów, podprefektów i komisarzy wojskowych. Dokumenty te były wytwarzane w okresie od 30 kwietnia do 23 listopada 1812 roku, najpierw we wschodnich departamentach Księstwa Warszawskiego, a następnie na terenie guberni białoruskich, zajętych w wyniku ofensywy Wielkiej Armii. Obecnie *Brulion rozkazów gen. Dominika Dziewanowskiego* jest przechowywany w zbiorach Biblioteki Kórnickiej¹.

Dziennik wypadków wojennych 1812 roku to z kolei właściwie pamiętnik, gdyż pomimo zachowania formy dziennika są to w rzeczywistości wspomnienia generała Dziewanowskiego spisane przez niego w czasie pobytu w niewoli rosyjskiej. Przedstawił on działania dowodzonej przez siebie brygady oraz wchodzących w jej skład pułków, a także związków nadrzędnych, którym była podporządkowana: 4. Dywizji Lekkiej Jazdy, IV Korpusu Kawalerii Rezerwowej oraz dywizji generała Jana Henryka Dąbrowskiego. *Dziennik* rozpoczyna się 29 czerwca 1812 roku – w momencie kiedy oddziały dowodzone przez króla westfalskiego Hieronima podchodziły do granicy rosyjskiej pod Grodnem, a kończy się 21 listopada opisem bitwy pod Borysowem. Rękopis *Dziennika wypadków wojennych 1812 roku* znajduje się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu². Został on też wydany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w zbiorze *Pamiętniki wojenne 1792–1812* (Drezno 1871)³.

Oba źródła były już wielokrotnie wykorzystywane przez historyków zajmujących się wojną 1812 roku – zwłaszcza *Dziennik wypadków wojennych*, ale ich potencjał nie został do końca wyzyskany. Znajduje się w nich wiele informacji, które mogą posłużyć do badań nad szczegółowymi zagadnieniami, takimi jak: organizacja i przygotowanie oddziałów kawalerii Księstwa Warszawskiego do wojny 1812 roku, metody zabezpieczenia granicy z Rosją w przededniu kampanii i sposoby pozyski-

¹ *Brulion rozkazów gen. Dominika Dziewanowskiego*, Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), rkps 1379.

² *Dziennik wypadków wojennych 1812 roku*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNO), rkps 3406. Poza *Dziennikiem wypadków wojennych 1812 roku* w poszycie znajdują się dwa uzupełniające wspomnienia rękopisy: *Przyczyny nieszczęśliwie zakończonej kampanii 1812 r. przez gen. Dziewanowskiego objaśnione*, w którym autor przedstawił działania głównych sił Wielkiej Armii, oraz *Dziennik podróży i potyczek w Rosji 1812 roku odbytych przez Dominika Dziewanowskiego generała Wojsk Polskich ułożony*, w którym opisał pierwszy okres swojego pobytu w niewoli.

³ *Generała Dziewanowskiego początki kampanii 1812 r., Dziennik czynności generała Dąbrowskiego* [w:] *Pamiętniki wojenne 1792–1812*, oprac. J.I. K r a s z e w s k i, Drezno 1871, s. 81–149.

wania informacji wywiadowczych o sytuacji w Rosji oraz taktyka działań oddziałów kawalerii i dyscyplina w czasie wojny 1812 roku. Ciekawe informacje dotyczą relacji pomiędzy wojskiem a urzędnikami cywilnymi Księstwa Warszawskiego i pomiędzy wojskowymi a ludnością cywilną na terenach Białorusi zajętych przez Wielką Armię. Źródła te są oczywiście również znakomitym materiałem do prześledzenia działania 28. Brygady Lekkiej Jazdy w kampanii 1812 roku oraz działań polskich oddziałów w czasie blokady Bobrujska. W niniejszym artykule zostaną przedstawione wybrane przykłady zaczerpnięte z obu źródeł.

Generał Dominik Dziewanowski urodził się 15 listopada 1759 roku w Połonnem, w powiecie rypińskim na Kujawach. W okresie przedrozbiorowym dosłużył się stopnia chorążego w armii pruskiej, a następnie porucznika w Pułku Ułanów Nadwornych króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁴. W okresie Sejmu Czteroletniego nie służył w wojsku, wziął za to udział w insurekcji kościuszkowskiej na terenie Wielkopolski, w czasie której został mianowany rotmistrzem przez generała Dąbrowskiego. Po upadku powstania zajmował się prowadzeniem majątku, ale utrzymywał kontakty z Legionami, a także studiował prace z zakresu taktyki, między innymi przetłumaczył *Małą wojnę czyli opis służby lekkich pułków w czasie wojny Grand-Maisona*, wydaną następnie w 1808 i 1812 roku. Po wkroczeniu wojsk napoleońskich na Kujawy w 1806 roku, udał się do Bydgoszczy, gdzie z polecenia generała Dąbrowskiego zajął się organizacją pułku kawalerii – późniejszego 6. Pułku Jazdy (ułanów). Na czele tej jednostki brał udział w kampanii 1807 roku oraz w wojnie polsko-austriackiej 1809 roku. W 1810 roku został awansowany do stopnia generała brygady, po czym powierzono mu wojskową komendę departamentu lubelskiego, a w lutym 1812 roku przeniesiono go na to samo stanowisko do departamentu radomskiego⁵.

30 kwietnia 1812 roku, w ramach przygotowań do wojny z Rosją, generał Dziewanowski objął dowództwo 28. Brygady Lekkiej Jazdy, składającej się z 2., 7. i 11. Pułku Ułanów. Wchodziła ona w skład 4. Dywizji Lekkiej Jazdy, dowodzonej przez generała dywizji Aleksandra Roźnieckiego (inspektora kawalerii Księstwa Warszawskiego). Przed rozpoczęciem wojny był to największy związek taktyczny polskiej kawalerii – w skład dywizji wchodziła jeszcze 29. Brygada Lekkiej Jazdy generała Kazimierza Turno (3., 15. i 16. Pułk Ułanów) oraz 3. i 4. Kompania Artylerii Konnej. 4. Dywizja Lekkiej Jazdy razem z 7. Dywizją Ciężkiej Jazdy utworzyły IV Korpus Kawalerii Rezerwowej pod dowództwem generała Victora de Fay de Latour-Maubourga⁶. Drugą wielką jednostką polskiej kawalerii sformowano po przekroczeniu Nie-

⁴ Informację o służbie w pułku ułanów nadwornych króla Stanisława Augusta Poniatowskiego podaje J. Staszewski w biografii zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym*, jednakże brak nazwiska Dziewanowskiego w spisie oficerów kawalerii wojska koronnego, który opracowali M. Machynia i Cz. Szrednicki. Zob. J. Staszewski, *Dziewanowski Dominik [w:] Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 168. Por.: *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1777–1794. Spis*, t. I: *Oficerowie wojska koronnego*, cz. 1: *Sztab i kawaleria*, oprac. M. Machynia, Cz. Szrednicki, Kraków 2002.

⁵ J. Staszewski, *Dziewanowski Dominik...*, s. 168.

⁶ *Brulion rozkazów...*, k. 1, 2, 10, 16; I. Lubowiecki, *Pamiętniki*, oprac. N. Kasparek, Lublin 1997, s. 119; M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. I, Kraków 1937, s. 146, 149; J. Staszewski, *Kawaleria polska prawego skrzydła Wielkiej Armii 1812 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1934, t. VII, s. 79–

mna z pięciu pułków wchodzących w skład V Korpusu księcia Józefa Poniatowskiego – była to Dywizja Jazdy pod dowództwem generała Michała Kamieńskiego. W jej skład wchodziły brygady: generała Tadeusza Tyszkiewicza (1. i 4. Pułk Strzelców Konnych oraz 12. Pułk Ułanów) i generała księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego (5. Pułk Strzelców Konnych i 13. Pułk Huzarów)⁷. Wymienione oddziały i związki często przewijają się w obu materiałach źródłowych, przy czym w *Dzienniku* 4. Dywizja Lekkiej Jazdy jest przez Dziewanowskiego określana mianem „Dywizji Ułanów”, a Dywizja Jazdy V Korpusu – „Dywizją generała Kamieńskiego”.

Odnośnie do kwestii związanych z organizacją pułków i brygad kawalerii, z którymi można się zapoznać na podstawie *Brulionu rozkazów*, należy stwierdzić, że w toku przygotowań do zbliżającej się kampanii generał Dziewanowski borykał się z licznymi kłopotami. Znajduje to odzwierciedlenie w licznych rozkazach i raportach z maja i czerwca 1812 roku. Okazuje się, że jednym z najbardziej uciążliwych problemów był brak żywności i furazu. W prawobrzeżnych powiatach departamentu warszawskiego brakowało siana, gdyż miejscowi obywatele – zamiast odstawiać je do magazynów – wysyłali je na sprzedaż do Warszawy⁸. Ponieważ podprefekt siennicki, Stanisław Dzwonkowski, nie radził sobie z problemem⁹, generał Dziewanowski upoważnił swoich oficerów, aby „militarnie wszystkiego dochodzili”¹⁰. Liczył też na pomoc z departamentu siedleckiego, ale generał Turno doniósł mu listownie, że tamtejszy prefekt dostał rozkaz przygotowania w magazynach zapasu żywności i furazu dla wojsk sojuszniczych¹¹.

Sytuacja brygady Dziewanowskiego poprawiła się 8 maja po zajęciu stanowisk w departamencie siedleckim i lubelskim – wzdłuż granicy z Rosją. Niestety, zakłady 2. i 7. Pułku Ułanów, które pozostały w powiecie siennickim (w Jeruzalem i w Okuniewie), nadal miały kłopoty z zaopatrzeniem¹². Po kilku dniach problem pojawił się również w powiecie lubartowskim (w woj. lubelskim), gdyż z tamtejszego magazynu wywieziono zapasy do Puław i Piasku dla wojsk sojuszniczych. Dziewanowski w liście z 15 maja wezwał więc prefekta lubelskiego, księcia Macieja Jabłonowskiego, do uzupełnienia magazynu lubartowskiego¹³. Dwa dni później, prosząc o pomoc,

81. Zych podaje błędny skład obu brygad. Zob. G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961, s. 235.

⁷ Pozostałe pułki kawalerii Księstwa Warszawskiego włączono do zgrupowań francuskich: 10. Pułk Huzarów do I Korpusu, 6. i 8. Pułk Ułanów sformowały brygadę w I. Korpusie Kawalerii Rezerwowej, 9. Pułk Ułanów wszedł do 2. Korpusu Kawalerii Rezerwowej, a 14. Pułk Kirasjerów znajdował się w składzie 7. Dywizji Ciężkiej Jazdy w 4. Korpusie Kawalerii Rezerwowej. Zob. A.P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 252–254; M. Kukiel, *Wojna...*, t. I, s. 145–149; J. Staszewski, *Kawaleria polska ...*, s. 81–83.

⁸ Za to dobrze zaopatrzone były magazyny w departamencie siedleckim, dzięki czemu stacjonująca tam brygada gen. Kazimierza Turny opływała w dostatki. Zob. *Brulion rozkazów...*, k. 1–1v.

⁹ Dziewanowski pisał o nim: „bardzo dobry człowiek, lecz zdaje się, że się boji narazić, chciałby wszystko zrobić delikatnie, pomału, a tu nie ma czasu”. Zob. *ibidem*, k. 2.

¹⁰ *Ibidem*, k. 2.

¹¹ *Ibidem*, k. 3.

¹² *Ibidem*, k. 5v–6. W połowie maja dowódcy pułków otrzymali rozkaz odesłania zakładów do Warszawy. Zob. *ibidem*, k. 10.

¹³ *Ibidem*, k. 9v.

tłumaczył, że „jeżeli mają czyje konie zdychać, to lepiej niech obce, jeżeli kto ma gwałtem [furaż] ze spichrzów brać, to lepiej, że obcy jak swój, jeżeliby ma kto zboże na polu wypasać, lepiej jest, gdy obcy to zrobi jak swój”. Miało to przekonać prefekta do zmiany priorytetów zaopatrywania oddziałów. Ten jednak ponownie stwierdził, iż żywność i furaż ma zarezerwowane dla wojska cudzoziemskiego mającego przechodzić przez departament. Generał w odpowiedzi zagroził, że chce on widocznie doprowadzić do tego, aby żołnierze gwałtem brali zaopatrzenie lub by konie puścił w zboże¹⁴.

Ciekawy jest rozkaz z 24 maja, w którym generał Dziewanowski wydaje zgodę Michałowi Kosseckiemu, szefowi szwadronu 2. Pułku Ułanów, na udanie się do Kocka. Miał on tam kupić furaż dla pułku, przy czym dowódca brygady, życząc mu powodzenia, jednocześnie przestrzegał, „by nie było awantury” przy targowaniu się o cenę¹⁵. Powyższe informacje świadczą o co najmniej trudnej współpracy pomiędzy wojskiem a urzędnikami cywilnymi.

Inny problem wiązał się ze stanem jednostek wchodzących w skład brygady. Po lustracji 7. Pułku Ułanów 2 maja Dziewanowski raportował generałowi Roźnieckiemu: „jest bardzo dużo koni marudnych [i] niedostatek deków”. W pułku brakowało też 300 lanc, które wydał oddziałowi kilka tygodni wcześniej w Radomiu. Zadowolony był jednak z postępów w wyszkoleniu – zwłaszcza 4. Szwadronu, który składał się z samych rekrutów i nowych koni. Żołnierze przyznawali, że pułkownik mocno ich nie musztrował, ale deklarowali odważnie występować pod jego dowództwem: „gdzie nas poprowadzi, to i pobijemy”¹⁶.

Po lustracji 11. Pułku Ułanów główne zastrzeżenia Dziewanowskiego dotyczyły dużej liczby nieumundurowanych żołnierzy i koni bez kulbak. Nakazał on dowódcy, pułkownikowi Adamowi Potockiemu, ubrać część rekrutów w stare mundury i tych pozostawić przy pierwszych trzech szwadronach, a pozostałych odesłać do 4. Szwadronu, gdzie żołnierze mieli dostać nowe mundury, a konie kulbaki. Ponownie dały o sobie znać kłopoty z zaopatrzeniem dla koni (brakowało nawet słomy), przez co zwierzęta cierpiały głód. Poza tym żołnierze mieli nieprzepisowe barwy wyłogów u kurtek – białe zamiast karmazynowych – oraz niewłaściwe chorągiewki przy lancach – lekkie i małe¹⁷.

W rozkazie wydanym 7 maja do wszystkich pułków swojej brygady Dziewanowski nakazywał ludzi i konie niezdatne do boju odesłać, wraz odpowiednią liczbą oficerów i podoficerów, do miasteczka Jeruzalem koło Latyczowa, gdzie znajdowały się szwadrony zakładowe¹⁸.

18 maja generał Dziewanowski przeprowadził lustrację 2. Pułku Ułanów. Z powodu choroby pułkownika Tadeusza Tyszkiewicza prezentacji dokonał major Jakub Piasecki. Niestety pułk wypadł bardzo źle – Dziewanowski stwierdził, że jest on prawdopodobnie najgorszy w całej armii. Mundury, lejbiki i płaszcze były znisz-

¹⁴ Ibidem, k. 12–12v.

¹⁵ Ibidem, k. 24.

¹⁶ Ibidem, k. 2.

¹⁷ Ibidem, k. 2v–3.

¹⁸ Ibidem, k. 4.

czone („wysłużone [...] same gałgany”), podobnie mantelzaki i oporządzenie wierzchowców – przykładowo olstra okazały się tak pogięte, że trudno było do nich włożyć pistolety, a tym bardziej je wyjąć. Brakowało też kociołków i manierek oraz szczotek i zgrzebeł do czyszczenia koni. W pułku dobrze prezentowały się jedynie szare (polowe) spodnie i lance. Ludzie byli co prawda „przystojni”, ale konie średnie – generał podkreślał w raporcie, że szwadrony wyglądały tak już po odesłaniu ludzi i koni niezdatnych do służby. Podsumowując, przewidywał, że po trzech miesiącach kampanii w pułku nie zostanie nawet 25% stanu wyjściowego – prosił jednak generała Roźnieckiego o dyskrecję i nieujawnianie jego opinii¹⁹.

21 maja wobec spodziewanej lustracji oddziałów przez króla westfalskiego Hieronima i generała Roźnieckiego, generał Dziewanowski zalecał dowódcom pułków zebrać żołnierzy dobrze wyształconych w trzy szwadrony, które będą prezentowane, a pozostałych przydzielić do czwartego szwadronu, który miał obsadzić posterunki graniczne lub kresy²⁰.

W rozkazie z 22 maja wydał wiele dyspozycji co do prezencji ludzi i koni w czasie lustracji, między innymi: konie miały mieć grzywy i ogony rozczesane i wyrównane oraz być podkute, a żołnierze powinni być czyści, uczesani („włosy równo zebrane”), w pozapinanych mundurach i z kompletnym uzbrojeniem. Ponieważ w pułkach brakowało rękawiczek, dowódcy powinni zadbać, aby mieli je przynajmniej ludzie stojący w pierwszym szeregu. Czapki miały być na głowach pochylone na prawą stronę, a podpinki obowiązkowo zapięte, aby nie zwisały jak „żydowskie brody”. Poza tym w pierwszym szeregu mieli się znaleźć żołnierze o dobrej prezencji i konie spokojne, na skrzydłach szwadronów wyżsi, a w plutonach centralnych niżsi²¹. Te – wydawałoby się – w większości oczywiste wymagania zostały przez Dziewanowskiego wyartykułowane zapewne ze względu na znane mu niedomagania w oddziałach i w trosce o wywarcie jak najlepszego wrażenia.

Przeгляд poszczególnych pułków, a następnie całej brygady odbył się w ostatnim tygodniu maja 1812 roku. Zgodnie z rozkazami znajdującymi się w analizowanym *Brulionie* generał Latour-Maubourg i generał Roźniecki przybyli do Siedlec 25 maja. Na drugi dzień był zaplanowany przegląd 2. Pułku Ułanów, którego sztab tam stacjonował. Następnie 26 maja obaj generałowie mieli przybyć do Łukowa, gdzie stacjonował sztab 7. Pułku Ułanów i – podobnie jak wcześniej – drugiego dnia odbyć „popis” pułku²². Generalnego przeglądu całej brygady dokonano 29 maja pod Łukowem, gdzie znajdowała się kwatera generała Dziewanowskiego²³. Niestety, w *Brulionie rozkazów* nie ma informacji, jak wypadły przeglądy.

Poza porządkowaniem spraw organizacyjnych w oddziałach prowadzono ćwiczenia z zakresu służby frontowej. Wyszkolenie kawalerii Księstwa Warszawskiego, ze względu na brak drukowanych regulaminów i instrukcji, zależało od kwalifikacji ka-

¹⁹ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 14v–15.

²⁰ *Ibidem*, s. 18–18v.

²¹ *Brulion rozkazów...*, k. 20–22.

²² *Ibidem*, k. 24.

²³ *Ibidem*, k. 26v.

dry oficerskiej i podoficerskiej w poszczególnych oddziałach²⁴. 21 maja w rozkazach wysłanych do dowódców pułków generał Dziewanowski polecał zapoznać oficerów i żołnierzy z sygnałami flankierskimi²⁵ i wyćwiczyć ich w tej służbie²⁶. Cztery dni później przesłał dowódcom wytyczne dotyczące flankierowania i manewrów, przysłane mu przez generała Roźnieckiego. Pułkownicy mieli zrobić sobie odpis, a oryginał odesłać Dziewanowskiemu²⁷. Następnie w rozkazie z 11 czerwca informował dowódców o przesłaniu im „komend”, z którymi powinni być zapoznani nie tylko oficerowie i podoficerowie, ale także żołnierze. Podkreślał, że o zwycięstwie decyduje nie tyle męstwo, ile umiejętności i doświadczenie²⁸.

Odnosnie do taktyki walki można jeszcze dodać, że Dziewanowski w *Dzienniku wypadków wojennych* dwukrotnie wspominał o przyjmowaniu przez polskich strzelców konnych ataków kawalerii rosyjskiej ogniem prowadzonym z karabinków, ale był to sposób nieskuteczny²⁹.

Ze względu na wielonarodowość Wielkiej Armii, a przede wszystkim podległość generałom francuskim, ważne było, aby w każdym pułku znajdowali się oficerowie znający obce języki. W 28. Brygadzie Lekkiej Jazdy był z tym jednak problem – w 7. Pułku Ułanów żaden oficer nie znał języka francuskiego lub niemieckiego. W 11. Pułku Ułanów Dziewanowski polecał porucznika Seweryna Drohojowskiego, brata służącego tam kapitana Jana Drohojowskiego, który z powodu świeżego urazu ręki nie mógł pełnić służby w linii („nie mógł pałaszem dobrze robić”). W 2. Pułku język francuski znał z kolei szef szwadronu Kossecki, ale nie można go było zabrać z jednostki ze względu na sprawowaną funkcję³⁰.

Kłopoty językowe w relacjach pomiędzy polskimi oficerami a francuskimi przełożonymi mogły w czasie działań wojennych mieć poważne konsekwencje. W *Dzienniku wypadków wojennych* generał Dziewanowski odnotował taki właśnie wypadek. Otóż 14 lipca idący na szpicie straży przedniej prawego skrzydła Wielkiej Armii 1. Pułk Strzelców Konnych, wspierany przez szwadron 12. Pułku Ułanów, dostał rozkaz uchwycenia mostu pod Romanowem. Po dojściu w jego pobliże pułkownik Konstanty Przebendowski spostrzegł jednak 5000 kozaków – w związku z tym wysłał oficera do generała Latoura-Maubourga, z pytaniem, czy ma ich atakować. Niestety, oficer słabo znał język francuski, gdyż zdając raport o liczebności przeciwnika, zamiast powiedzieć „cinq mille” (pięć tysięcy) powiedział „cent cinq” (sto pięć).

²⁴ J. Albrecht, *Generalny inspektor jazdy, gen. dyw. Roźniecki i jego lustracje pułków jazdy Księstwa warszawskiego w 1808 r.*, „Bellona” 1922, R. V, s. 115–121; J. Grobicki, *Rozwój i dzieje kawalerii Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Kawaleryjski” 1934, t. XI, s. 404–405; J. Pachonński, *Polska sztuka wojenna w latach 1807–1815*, „Myśl Wojskowa” 1966, nr 4, s. 76–77.

²⁵ Trębacze sztabowi skarżyli się, że oficerowie i żołnierze nie znają sygnałów flankierskich. Zob. *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 19.

²⁶ Ibidem, s. 18–18v.

²⁷ *Brulion rozkazów...*, k. 25.

²⁸ Ibidem, k. 33.

²⁹ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 20, 27. Białkowski pisał z kolei o skutecznym użyciu karabinków przez strzelców konnych pod Mirem. Służył on jednak w piechocie i raczej nie był świadkiem opisywanego starcia. Zob. A. Białkowski, *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003, s. 150.

³⁰ *Brulion rozkazów...*, k. 17v.

Generał zdziwił się więc, „jak pułkownik odważa się czynić podobne zapytanie”³¹. Tym samym, zdaniem Dziewanowskiego, to pomyłka językowa oficera przekazującego meldunek była przyczyną klęski, jakiej doznał pod Romanowem pułk Przebendowskiego³². Kukiel, opisując to starcie, sugeruje winę generała Latoura-Maubourga, gdyż pomimo raportu o znacznej przewadze Rosjan (cztery pułki kozaków) pułkownik Przebendowski otrzymał rozkaz nacierania na most pod Romanowem³³. Staszewski uważał z kolei, że nie było pomyłki językowej, lecz dowódca 1. Pułku Strzelców Konnych wysłał szefa szwadronu Dębowskiego po zauważeniu pierwszych oddziałów kozackich, przy czym miał on zameldować o 500 kozakach – a więc „cinq cents”, a nie „cent cinq”. Kiedy przywiózł rozkaz dowódcy korpusu, do ataku było już 5000 kozaków, a starcie zakończyło się klęską szaserów³⁴.

W ramach przygotowań do wojny w drugim tygodniu maja 1812 roku 28. Brygada została przesunięta bliżej granicy z Rosją, gdzie jej oddziały miały pełnić służbę graniczną, jednocześnie zabezpieczając strategiczne rozwinięcie Wielkiej Armii. 7 maja generał Dziewanowski wydał na następny dzień rozkaz wymarszu z powiatu siennickiego do departamentu siedleckiego i lubelskiego, nakazując 2. Pułkowi Ułanów zająć stanowiska w: Mokobodach, Zbuczynie i Mordach; 11. Pułkowi Ułanów w: Łukowcu, Wojcieszkowie, Adamowie i Serokomli, a 7. Pułkowi Ułanów w: Kocku, Firleju i Lubartowie³⁵. Ponieważ nie otrzymał szczegółowych wytycznych od dowódcy dywizji, zezwolił dowódcom pułków umieścić sztaby swoich jednostek, „gdzie im się podoba”, byleby mu zameldowali, gdzie ostatecznie się znajdują³⁶. W rozkazach rozesłanych do pułków 6 czerwca wyznaczał posterunki, które miały zostać obsadzone nad granicą, odcinki do patrolowania i kresy obsadzone przez żołnierzy. Wspominał jednocześnie o możliwości wkroczenia w granice Księstwa Warszawskiego wojsk rosyjskich³⁷. Trzy dni później nakazał dowódcom pułków wyznaczyć miejsce zbiórki dla każdego szwadronu i dla całego pułku³⁸.

Kolejnym zadaniem realizowanym przez Dziewanowskiego było zbieranie informacji wywiadowczych o sytuacji po drugiej stronie granicy. 11 maja meldował generałowi Roźnieckiemu, że – według przysłanych mu raportów – oddziałów rosyjskich nie ma w odległości 5 mil od Bugu, a magazyny są wywożone do Wilna³⁹. Osiem dni później przesłał raport komendanta powiatu hrubieszowskiego, który donosił, że znaczna liczba wojska rosyjskiego stoi o 3 mile od granicy, a „reszta ponad Bugiem”. Potwierdzał natomiast, że zaopatrzenie z magazynów znajdujących się w Dubnie

³¹ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 27.

³² W walce stracono jednego majora, ośmiu oficerów niższych i ok. 270 żołnierzy. Zob. ibidem, s. 27–28.

³³ M. K u k i e l, *Wojna...*, t. I, s. 354.

³⁴ J. S t a s z e w s k i, *Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem*, „Przegląd Historyczno-Woj-skowy” 1935, s. 288–289.

³⁵ *Brulion rozkazów...*, k. 4, 5.

³⁶ Ibidem, k. 4v.

³⁷ Ibidem, k. 30v–31.

³⁸ Ibidem, k. 32.

³⁹ Ibidem, k. 6v.

i Łucku było przewożone na Litwę⁴⁰. Niestety, w kilku wypadkach w raportach kierowanych do generała Roźnieckiego znajduje się jedynie wzmianka o przesłaniu do tegoż meldunku podprefekta z pogranicznego powiatu lub sprawozdania obywatela wracającego z Rosji, o sytuacji po drugiej stronie granicy.

Oczywiście najwięcej miejsca w obu źródłach zajmują informacje związane z działaniami w czasie wojny 1812 roku. 19 czerwca pułki 28. Brygady Lekkiej Jazdy zgodnie z otrzymanym wcześniej rozkazem skoncentrowały się w obozie pod Liwem. Dwa dni później oddziały 4. Dywizji Lekkiej Jazdy wymaszerowały w kierunku pozycji wyjściowych do ataku na Rosję⁴¹. IV Korpus Kawalerii Rezerwowej razem z V, VII i VIII Korpusem (armijnym) wchodził w skład grupy prawego skrzydła Wielkiej Armii, dowodzonej przez króla Hieronima⁴². W dniu rozpoczęcia wojny brygada znajdowała się w okolicach Radziłowa, między Łomżą a Augustowem. Granicę przekroczone dopiero 30 lipca – dzień wcześniej brygada generała Tyszkiewicza, wspierana przez 1. Pułk Piechoty Księstwa Warszawskiego, stoczyła pod Grodnem potyczkę z kozakami generała Matwieja Płatowa (atamana Kozaków Dońskich)⁴³.

Analizując przedstawiony przez Dziewanowskiego początek kampanii 1812 roku, można zauważyć małą dynamikę działań prowadzonych przez korpusy prawego skrzydła Wielkiej Armii. Po wybudowaniu mostów na Niemnie i przejściu rzeki 30 czerwca przez kolejne trzy dni oddziały pozostawały w większości pod Grodnem – najpierw czekano na piechotę westfalską, a następnie zarządzone odpoczynek dla V i VIII Korpusu. Jedynie polska kawaleria wysunęła się do przodu, aby nawiązać łączność z IV Korpusem wicekróla Eugeniusza de Beauharnais⁴⁴. Powody opóźnienia marszu oddziałów widać w rozkazach przesyłanych przez generała Dziewanowskiego do dowódców pułków jego brygady. Otóż ledwo przekroczone granicę, a w Grodnie zakładano już drugi *dépôt* dla ludzi i koni chorych oraz niezdatnych⁴⁵.

W tym czasie generał Roźniecki obok militarnych zadań miał wykonywać również polityczne – w raporcie Dziewanowskiego z 1 lipca wspomina on o otrzymanej informacji, że dowódca 4. Dywizji Lekkiej Jazdy organizował sejmik w Grodnie. Domyślał się, że jego celem będzie złożenie przez miejscową szlachtę akcesu do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Dziewanowski stwierdził przy tym, iż „nie zazdrości generałowi tego szczęścia”, ale nie gniewałby się, gdyby to jemu powierzono to zadanie⁴⁶.

Sytuacja się zmieniła 3 lipca wieczorem, kiedy dowódcy dostali „nagłący rozkaz do wymarszu”⁴⁷. Należy to wiązać z rozkazami, które Hieronim otrzymał od Napo-

⁴⁰ Ibidem, k. 16.

⁴¹ Ibidem, k. 35–36.

⁴² M. K u k i e l, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927, s. 199.

⁴³ *Brulion rozkazów...*, k. 37v; *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 1–2.

⁴⁴ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 2–3.

⁴⁵ *Brulion rozkazów...*, k. 38v.

⁴⁶ Ibidem, k. 38. Był to jeden z pierwszych akcesów ziem litewskich do Konfederacji Generalnej. Zob. D. N a w r o t, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 256.

⁴⁷ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 2–3.

leona, nakazujące mu pościg za armią Bagrationa⁴⁸. W ciągu następnego dnia obie brygady 4. Dywizji Lekkiej Jazdy przeszły 11 mil – 28. Brygada stanęła na nocleg w Wasilkowie, a 29. Brygada w Lidzie. 5 lipca oddziały przeszły około 30 kilometrów do Bielicy, gdzie odpoczywały cały następny dzień. 8 lipca ponownie sforsowały Niemen i po dojeździe do Nowogródka (około 45 kilometrów dalej) wstrzymały marsz, czekając na Dywizję Jazdy V Korpusu⁴⁹. Intensyfikacja działań spowodowała, że w okresie od 4 do 18 lipca brak jakichkolwiek wpisów w *Brulionie rozkazów*.

W tym czasie doszło do dwudniowej bitwy pod Mirem i dużej potyczki pod Romanowem. W *Dzienniku* generał Dziewanowski zauważył, że kilkudniowy pościg za cofającymi się bez walki Rosjanami, w czasie którego zagarniano maruderów i porzucone wozy taborowe, osłabił czujność i rozzuchwiał polskich oficerów – brygadę Turny „w śmiałość i dobry humor wprawiło”. Jednocześnie oficerowie 28. Brygady zaapelowali do Dziewanowskiego, aby ten zwrócił się do generała Roźnieckiego z prośbą o wysunięcie ich jednostki na czoło pościgu, gdyż wszystkie laury przypadały pułkom 29. Brygady⁵⁰.

Dziewanowski w *Dzienniku* pisze, że ostrzegał Turnę przed zbyt śmiałym działaniem – nieprzyjaciela ścigano od ośmiu dni, zagarniając jedynie maruderów, co oznaczało, że niebawem może on stawić zorganizowany opór. Co więcej, ze względu na „młodego żołnierza” wypełniającego szeregi polskich pułków należało postępować ostrożnie, tak aby w pierwszych starciach osiągnąć sukces – pozwoliłoby to wzmocnić morale żołnierzy, a jednocześnie zmusić przeciwnika do ostrożności („u nieprzyjaciela zrobić dobrą o sobie opinię”). Turno miał jednak zlekceważyć tę koleżeńską radę⁵¹.

W rezultacie 9 lipca 3. Pułk Ułanów z 29. Brygady wpadł w zasadzkę i poniósł duże straty, podobnie jak dwa pozostałe pułki brygady generała Turny, które pospieszyły mu z pomocą. Nie wdając się w opis dwudniowych walk pomiędzy 4. Dywizją Lekkiej Jazdy a korpusem generała Płatowa, należy wspomnieć o kilku odnotowanych przez Dziewanowskiego sprawach. Po pierwsze, generał Roźniecki 10 lipca postępował nieostrożnie – pomimo doświadczeń z dnia poprzedniego nie zczekał na Dywizję Jazdy generała Kamińskiego, a przede wszystkim na artylerię konną, przez co doprowadził do starcia z przeciwnikiem mającym za sobą nie tylko przewagę liczebną i znajomość terenu, ale również przewagę ogniową w postaci 12 dział kozackiej artylerii konnej⁵².

Po drugie, w czasie bitwy 10 lipca po drugiej stronie Miru stała brygada Tyszkiewicza (z Dywizji Jazdy generała Kamińskiego) z artylerią konną 4. Dywizji Lekkiej Jazdy, która z niewiadomych przyczyn nie wsparła walczących oddziałów. Dopiero po interwencji dowódcy 28. Brygady generał Tyszkiewicz miał rozwinąć 1. Pułk Strzelców Konnych, tak aby powstrzymać uciekających przez Mir polskich żołnierzy i dać odpór ścigającym ich napastnikom. Działania szaserów zakończyły się

⁴⁸ M. Kukiel, *Wojna...*, t. I, s. 328–329.

⁴⁹ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 3.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 3–4.

⁵¹ *Ibidem*, s. 4–5.

⁵² *Ibidem*, s. 8–9, 16.

jednak niepowodzeniem, gdyż zostali odparci przez kozaków i zmuszeni od odwrotu. Sytuację uratowała dopiero artyleria konna, która kilkoma strzałami przepłoszyła nieprzyjaciela⁵³. Dziewanowski ze zdziwieniem przyjął więc informację o raporcie złożonym księciu Poniatowskiemu i cesarzowi Napoleonowi, według którego to brygada generała Tyszkiewicza zatrzymała uciekających z pola bitwy i zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się z powrotem za Mir. Księżę Poniatowski przysłał w związku z tym list „w wyrazach bardzo pochlebnych do gen. Kamieńskiego” i kazał przekazać pochwałę 1. Pułkowi Strzelców Konnych, a Napoleon ozdobił generała Tyszkiewicza „złotym krzyżem”. Dziewanowski uznał, że o ile nagrody ze strony cesarza zawsze podnosiły prestiż Wojska Polskiego, o tyle w relacjach między sobą należało opierać się na prawdzie, tak aby pochwały i nagrody otrzymywali ci, którzy na nie zasłużyli⁵⁴.

29 lipca generał Dziewanowski dowiedział się o podaniu przez generała Turnę listy oficerów swojej brygady do nagrody za bitwę pod Mirem. W związku z tym również dowódca 28. Brygady Lekkiej Jazdy postanowił przedstawić swoich podkomendnych, którzy „dystyngowali” się w czasie bitwy. Byli to oficerowie z 7. Pułku Ułanów, którzy zdaniem Dziewanowskiego w niczym nie ustępowali tamtego dnia podkomendnym generała Turny⁵⁵.

W *Dzienniku wypadków wojennych* Dziewanowski starał się dokładnie odtworzyć dzień po dniu trasę marszy swojej brygady od Grodna do Mohylowa i wydarzenia im towarzyszące. Między innymi opisał potyczkę, w której gen. Latour-Maubourg o mało nie dostał się do niewoli. Otóż 13 lipca w pościgu za cofającymi się Rosjanami bez walki zajęto Nieśwież. Pod nim zarządzono krótki postój. Wznawiając marsz, dowódca 4. Korpusu Kawalerii Rezerwowej zapomniał, że 4. Dywizja pozostała w większości przed miastem, i wyruszył tropem nieprzyjaciela jedynie z eskortą i szwadronem 2. Pułku Ułanów, w wyniku czego 3 lub 4 wiorsty za Nieświeżem napadły go przeważające siły Rosjan. Na szczęście generał Roźniecki spostrzegł tuman kurzu i – domyślając się przyczyny – wysłał z odsieczą pozostałe szwadrony 2. Pułku Ułanów, za którymi poprowadził kłusem całą swoją dywizję. Rosjanie wycofali się, widząc nadciągającego przeciwnika. W wyniku niefortunnej potyczki Latour-Maubourg stracił dwóch kirasjerów ze swojej eskorty oraz pięciu ułanów ze szwadronu 2. Pułku⁵⁶.

Należy jednak zaznaczyć, że w *Dzienniku wypadków wojennych* w kilku przypadkach Dziewanowski mylił się co do dat, osób i szczegółów wydarzeń. Przykładowo 22 lipca korpus generała Latoura-Maubourga, składający się z 4. Dywizji Lekkiej Jazdy, wzmocnionej batalionem woltyżerów, 7. Dywizji Ciężkiej Jazdy i 17. Pułku

⁵³ Ibidem, s. 15, 20. Białkowski pisze w pamiętniku, że to właśnie 1. Pułk Strzelców Konnych powstrzymał kozaków i odbił im nawet jeńców. Ponieważ, jak o tym wspominałem powyżej, raczej nie brał on udziału w bitwie pod Mirem, musiała to być informacja zasłyszana, co nie oznacza jednak, że była fałszywa. Zob. A. Białkowski, op.cit., s. 150.

⁵⁴ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 23.

⁵⁵ *Brulion rozkazów...*, k. 42.

⁵⁶ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 25.

Piechoty, wyruszył ze Słucka do Hłuska, który osiągnięto dwa dni później⁵⁷. W pamiętniku Dziewanowski dowództwo nad 17. Pułkiem Piechoty przypisuje generałowi brygady Franciszkowi Paszkowskiemu. W rzeczywistości oddziałem tym dowodził pułkownik Józef Hornowski – 17. Pułk Piechoty wchodził w skład brygady generała Czesława Pakosza, z 17. Dywizji Piechoty generała Jana Henryka Dąbrowskiego, a generał Paszkowski dowodził 2. Brygadą w 16. Dywizji Piechoty generała Józefa Zajączka, którą tworzył 16. Pułk Piechoty⁵⁸. Należy wspomnieć, że o wzmocnieniu korpusu generała Latoura-Mabourg'a brygadą generała Paszkowskiego pisze Kukiel, ale nie potwierdza tego Pachonński w biografii Paszkowskiego⁵⁹.

W *Dzienniku* generał Dziewanowski zapisał, że 29 lipca dostał od generała Latoura-Mabourg'a rozkaz wyszukania dróg z Hłuska do Świsłoczy, dogodnych do przeprowadzenia armat i wozów amunicyjnych⁶⁰. W rzeczywistości, jak wynika z *Brulionu rozkazów*, stało się to cztery dni wcześniej – w raporcie do generała Rożnieckiego podawał trasę z Horodka biegnącą przez: Herbaszewice – Baranowice – Wołczyn do Świsłoczy⁶¹.

Zarówno *Brulion rozkazów*, jak i *Dziennik wypadków wojennych* stanowią doskonałe źródła do opracowania działań prowadzonych od połowy lipca do 21 listopada wokół twierdzy bobrujskiej – najpierw przez oddziały prawego skrzydła Wielkiej Armii, a następnie wydzieloną dywizję generała Dąbrowskiego. Już w lipcu generał Dziewanowski rozpoznawał sytuację w Bobrujsku – według zdobytych przez niego informacji 25 lipca w mieście stacjonowało niewiele piechoty, przed nim obozowali kozacy, a korpus rosyjski znajdował się już za Berezyną⁶². Dzień później precyzował, że informacje o stanie twierdzy bobrujskiej są rozbieżne – jedni informatorzy twierdzili, że znajduje się tam od 4 do 5 batalionów, inni że tylko garstka ludzi „porzucona losowi”. Tak czy inaczej Dziewanowski nie uważał, aby nawet dysponując 20 batalionami, Bobrujsk był fortecą mogącą wytrzymać oblężenie⁶³.

Początkowo jednak 17. Dywizja Piechoty generała Dąbrowskiego, w składzie V Korpusu ks. Poniatowskiego i 28. Brygada Lekkiej Jazdy, w składzie IV Korpusu Kawalerii Rezerwowej, ominęły twierdzę bobrujską od północy, podążając za głównymi siłami Wielkiej Armii. Trasa wiodła przez Świsłocz, Berezynę, Pochostną,

⁵⁷ Ibidem, s. 30–31.

⁵⁸ J. Pachonński, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981, s. 422; G. Zych, op.cit., s. 233–234.

⁵⁹ M. Kukiel, *Wojna...*, t. I, s. 438; J. Pachonński, *General Franciszek Paszkowski 1778–1856*, Warszawa 1982, s. 173.

⁶⁰ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 32.

⁶¹ *Brulion rozkazów...*, k. 39.

⁶² Ibidem, k. 39.

⁶³ Ibidem, k. 39v. Bobrujsk był twierdzą I klasy, zbudowaną w latach 1810–1812. Miało jej bronić 330 dział i garnizon liczący 8000 żołnierzy. W magazynach powinny się znajdować materiały wojenne na 12 miesięcy i zapasy żywności na 6 miesięcy (zakładano zapewne uzupełnianie zapasów żywności przez dostawy z bezpośredniego zaplecza). 16 lipca w twierdzy na trzy dni zatrzymała się 2. Armia gen. Bagrationa, który uzupełnił tu zapasy amunicji oraz żywności i furażu. Zabrał też z Bobrujska 6 batalionów, które wcielił do korpusu gen. Rajewskiego, a w zamian pozostawił rannych i chorych. W ten sposób garnizon twierdzy został zmniejszony do ok. 7000 żołnierzy.

Białe Miasto nad Dricią, Hołowczyn, Szklów, do Mohylewa, gdzie oddziały generała Dziewanowskiego dotarły 5 sierpnia⁶⁴. Przez kolejne dwa tygodnie IV Korpus Kawalerii Rezerwowej i 17. Dywizja Piechoty operowały wspólnie wzdłuż Dniepru – pomiędzy Mohylewem a Rohaczewem. W tym czasie (10 sierpnia) książę Poniatowski wyruszył z resztą V Korpusu (16. i 18. DP oraz DJ) w kierunku Smoleńska, gdzie znajdowały się główne siły Wielkiej Armii⁶⁵.

15 sierpnia IV Korpus Kawalerii Rezerwowej świętował imieniny cesarza Napoleona w Nowym Bychowie. Trzy dni później w obozie pod Mohylewem gen. Latour-Maubourg przeprowadził przegląd korpusu, przy czym oddziały „pofatygowane i mniej zdadne do pełnienia służby” miały pozostać w Mohylewie jako zakład (dépôt)⁶⁶. Dziewanowski nie odnotował jednak, czy i jakie siły utworzyły wspomnianą jednostkę. 19 sierpnia IV Korpus Kawalerii Rezerwowej przesunął się na wschód do Drobina, a 17. Dywizja Piechoty i 15. Pułk Ułanów do Rosnej. Przez trzy dni oddziały odpoczywały, po czym 23 sierpnia generał Dziewanowski otrzymał rozkaz udania się do Łazic i podporządkowania się rozkazom generała Dąbrowskiego. IV Korpus Kawalerii Rezerwowej, razem z uszczuploną 4. Dywizją Lekkiej Jazdy, ruszyły zaś w kierunku Smoleńska. Doszło w tym czasie do wymiany pułków pomiędzy 28. a 29. Brygadą Lekkiej Jazdy – ponieważ 15. Pułk Ułanów znajdował się już przy dywizji generała Dąbrowskiego, a 11. Pułk Ułanów był dopiero w marszu, generał Roźniecki postanowił pozostawić pierwszy z nich pod komendą generała Dziewanowskiego, a drugi, który „pragnął się koniecznie dystyngować”, zatrzymał przy sobie, to jest włączył do brygady generała Turny⁶⁷.

Przez następne trzy miesiące 28. Brygada Lekkiej Jazdy prowadziła działania w południowo-wschodniej Białorusi. Dywizja Dąbrowskiego początkowo miała obserwować twierdzę bobrujską i osłaniać od południa gubernie: mińską, wileńską i mohylewską. Głównym zagrożeniem były operujące w pasie błot poleskich korpusy Hertla, Zapolskiego i innych dowódców rosyjskich. Oddziały te składały się co prawda z batalionów i szwadronów zapasowych, ale liczyły łącznie około 30 000 żołnierzy, co stanowiło poważne zagrożenie dla słabych sił pozostawionych na zapleczu Wielkiej Armii⁶⁸.

Generał Dąbrowski, aby wykonać powierzone sobie zadanie, dysponując relatywnie niewielkimi siłami (5000 piechoty, 1000 jazdy i 20 działami⁶⁹) w stosunku do sił nieprzyjaciela i rozległego terenu, obsadził piechotą miasta leżące wokół Bobrujska, takie jak Świsłocz, Hłusk i Rohaczew. Dzięki temu zamierzał odizolować twierdzę i uniemożliwić Rosjanom przeprowadzenie akcji zaczepnych w głąb terenów opanowanych przez Napoleona, zwłaszcza że 3 września dostał rozkaz zablo-

⁶⁴ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 34.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 34–37.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 37.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 37–38.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 38–39.

⁶⁹ Dąbrowski mógł teoretycznie liczyć na wsparcie z Mińska lub Mohylewa, łącznie z tymi dwoma garnizonami jego siły wzrastały do ok. 15 000 żołnierzy. Zob. J. Pachonński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski...*, s. 423.

kowania twierdzy bobrujskiej. W tym celu otrzymał wzmocnienie w postaci dwóch francuskich pułków piechoty – 33. Lekkiego z 2 działami i zbiorczego („régiment de marche”)⁷⁰.

Oddziały generała Dziewanowskiego zostały z kolei przeznaczone do utworzenia „zasłony” od Hłuska do Rohaczewa, mającej zablokować Bobrujsk od południa, uniemożliwiając dostarczanie tam zaopatrzenia. Poza tym miał on zabezpieczać Dąbrowskiego przed wypadami oddziałów rosyjskich z błot poleskich. Teren, w którym działała kawaleria Dziewanowskiego, był trudny – pokryty licznymi lasami i bagnami. Realizował to zadanie, wysyłając patrole kawaleryjskie wokół twierdzy, a także emisariuszy i szpiegów do Bobrujska oraz w kierunku Petrykowa i Mozyrza⁷¹. Dziewanowski zajmował się też sprawami związanymi z zabezpieczeniem zaopatrzenia dla korpusu generała Dąbrowskiego, czemu poświęcał wiele uwagi w raportach, informując o zakładanych magazynach i gromadzonych w nich zapasach⁷².

Nie wchodząc w szczegóły, należy zaznaczyć, że w obu źródłach znajdują się ważne informacje na temat starć z oddziałami rosyjskimi (Zapolskiego, Dreyera, Baranowa i Hertla) w okolicach Bobrujska (między innymi pod Horbaczewiczami 16 września), o powodach opuszczenia przez generała Dąbrowskiego pozycji pod Świsłoczą i okolicznościach, w jakich doszło do bitwy o mosty borysowskie.

W obu źródłach pojawiają się informacje o relacjach pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną na terenach Białorusi zajętych przez Wielką Armię i o wrogiej postawie miejscowych Żydów. Przed bitwą pod Mirem z premedytacją mieli oni oszukiwać polskich żołnierzy, twierdząc, że kozaków jest bardzo mało, i ze strachem uciekali przez miasto – tym samym ułatwili Płatowowi wciągnięcie ich w zasadzkę⁷³. W raporcie do generała Dąbrowskiego z 26 sierpnia, ze Starego Bychowa, Dziewanowski informował o poszukiwaniu „Żyda, który sprzedał nasz patrol” – po ujęciu i przesłuchaniu miał zostać odesłany do sztabu⁷⁴. Jak wynika z raportu z dnia następnego, aresztowano go, co wprawiło miejscowych Żydów w „ambaras”. Dziewanowski postanowił widocznie to wykorzystać do własnych celów, gdyż, jak wynika z dalszej treści raportu, kahał dostawił „żydka”, za którego ręczył, generał chciał jednak dwóch – zamierzał ich wysłać na przeszpīgi do samego Bobrujska⁷⁵.

⁷⁰ *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 41. Po przybyciu batalionu 33. Pułku Piechoty Lekkiej z dwoma działami gen. Dąbrowski otrzymał rozkaz zdobycia twierdzy bobrujskiej. Po obejrzeniu położenia teŕże odpisał jednak marsz. Bertierowi, ŕe nie chcąc kompromitować osoby cesarza, nie podejmie się tego zadania, gdyŕ dysponując tylko kilkoma działami 6-funtowymi, miałby przeciw sobie 360 dział różnego wagomiaru, na dodatek doskonale wstrzelanymi. Dąbrowski, dokonując rozpoznania położenia twierdzy bobrujskiej, o mało nie zginął wraz z dowódcą francuskiego pułku – przelatująca kula armatnia strąciła mu czapkę z głowy. Zob. *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 44–45; J. Pachóński, *General Jan Henryk Dąbrowski...*, s. 426–427.

⁷¹ *Brulion rozkazów...*, k. 46–48 i n.

⁷² *Ibidem*, k. 49–49v, 52v i n; *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 41, 44.

⁷³ Można było za to liczyć na katolickich księży – proboszcz z Miru ostrzegał gen. Turnę przed czającymi się o pół mili za miastem kozakami. Zob. *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 5, 8.

⁷⁴ *Brulion rozkazów...*, k. 46v.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 47v.

Co ciekawe, chłopci ze wschodniej Białorusi z własnej woli pomagali polskim oddziałom, licząc na uwolnienie od „plagi panów”⁷⁶. Pod Pobytowem generał Dziewanowski został przez nich ostrzeżony o przybyciu do Omylni (odległej o 5 wiorst) znacznego oddziału kozaków mających zamiar zaatakować polskie oddziały. Pomimo wątpliwości co do szczerości doniesienia Dziewanowski wysłał patrol z 15. Pułku Ułanów, a za nim jeszcze oddział liczący 60 szabel. Ułani faktycznie natknęli się na kozaków w połowie drogi do Omylni. Słyszając wystrzały, ze szwadronem znajdującym się w asekuracji wyruszył pułkownik Zawadzki, dzięki czemu przegoniono nieprzyjaciela – „pędzili [...] kozaków aż o ½ mili za Omylnię, kilku im ubili, a 2 złapali”⁷⁷. W kolejnym raporcie do generała Roźnieckiego znajdują się z kolei informacje, że w czasie postoju w Pobytowie miejscowi chłopci przyprowadzili trzech filiponów, których oskarżali o szpiegostwo na rzecz Rosjan. Dziewanowski uważał jednak, iż przede wszystkim starali się oni zbuntować chłopów przeciw wojskom napoleońskim⁷⁸. We wspomnianym powyżej raporcie z 26 sierpnia Dziewanowski informował generała Dąbrowskiego o „dobrym obejściu się kozaków z Obywatelami” – nie przeszkadzali oni w czynnościach postanowionych przez konfederację. Modlono się też za Napoleona, a nie za Aleksandra, co wzmocniło poparcie miejscowej szlachty, która widocznie przestała się obawiać ujawnić swoje sympatie⁷⁹.

W *Brulionie rozkazów* widać też jeden z najpoważniejszych problemów, z jakim od początku kampanii borykano się w oddziałach Wielkiej Armii – utrzymanie dyscypliny. Problem ten wiązał się między innymi z kłopotami ze zdobyciem zaopatrzenia. 15 lipca generał Dziewanowski, „chcąc nadal przynajmniej zapobiec nieładowi i zupełnej dezorganizacji wojska”, nakazał, aby żadna komenda z podległych mu pułków nie wychodziła bez rozkazu na piśmie, w którym należało wskazać miejsce i cel jej wysyłania oraz podać liczbę żołnierzy⁸⁰. Miało to zapobiegać rabunkom (dokonywanym pod pretekstem wybierania kontrybucji w postaci żywności i furażu), powodującym nie tylko wrogie nastawienie ludności, ale również wpływającym destrukcyjnie na dyscyplinę wojskową.

26 lipca w rozkazie do brygady Dziewanowski zakomunikował o aresztowaniu na 8 dni: porucznika Malczewskiego z 2. Pułku Ułanów i porucznika Zakrzewskiego z 11. Pułku Ułanów. Oficerowie ci zamiast pełnić służbę rozebrali się i poszli spać na plebani, gdzie znalazł ich dowódca brygady⁸¹. Na tym przykładzie widać dosyć częsty, niestety, lekceważący stosunek oficerów do obowiązków, wygodnictwo i niefrasobliwość.

12 sierpnia w raporcie do generała Roźnieckiego Dziewanowski pisał z kolei, że żołnierze mieli do tego stopnia zniszczone mundury, że wielu było bez koszul i butów. Brakowało też pieniędzy na żołąd. Prosił więc, aby generał Roźniecki przed-

⁷⁶ J. Pachonński, *General Jan Henryk Dąbrowski...*, s. 426.

⁷⁷ *Brulion rozkazów...*, k. 44; *Dziennik wypadków wojennych...*, s. 35–36.

⁷⁸ *Brulion rozkazów...*, k. 45.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 46v.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 38v.

⁸¹ *Ibidem*, k. 40.

stawił tę sytuację komu trzeba w celu zaradzenia problemowi⁸². Należy zaznaczyć, że żołnierze „nadzy i bosi” oraz pozbawieni przez dłuższy czas żołądki nawet w czasie pokoju byli skłonni do dezercji, co dopiero w czasie wojny – zwłaszcza toczony w trudnych warunkach terenowych.

Kończąc rozważania na temat materiałów pozostawionych przez generała Dominika Dziewanowskiego, należy raz jeszcze podkreślić, że w *Brulionie rozkazów* i w *Dzienniku wypadków wojennych* znajduje się wiele ciekawych informacji, które mogą posłużyć do opracowania wielu tematów związanych z wojną 1812 roku, ale także z historią kawalerii Księstwa Warszawskiego czy z historią administracji Księstwa Warszawskiego.

⁸² Ibidem, k. 42v–43.